

BÓG – JEDYNY ZARZĄDCA SWEGO DZIEDZICTWA

Ellen G. White

Tytuł oryg. "God to Control His Heritage", 1/08/1895, Granville, Australia.

Nie jestem w stanie oddalić od siebie niespokojnych dotyczących Bożego dzieła myśli, które wypełniają mój umysł. Czuję, że tylko płacz mógłby przynieść mi ulgę. Jestem pewna, że praca musi być wykonana dla tych, którym powierzono stanowiska w Battle Creek. Nigdy nie będą oni niezawodnymi i godnymi zaufania osobami dopóki nie staną się współpracownikami Boga. Często nasuwa mi się pytanie, czy Bóg wybrał tych ludzi do tego, by obmyślać, planować i zarządzać w sprawach Jego dzieła, jeśli nie posiadają oni żywej z Nim łączności?

Ci, których Bóg wybiera, i na których kładzie brzemień swego dzieła, mają usiąść u stóp Jezusa i uczyć się, jak stłumić swoje obce Chrystusowi pragnienia i żądze. Bóg nie upoważnił ludzi do tego, by pozwalali sobie na ingerencje w sprawach pomiędzy ludzką istotą a jej sumieniem.

Zagadnienie wolności religijnej musi być jasno zrozumiane przez naszych współwyznawców, i to we wszystkich jego wymiarach. Wyciągając swoje ręce ludzie starają się podtrzymać arkę, a gniew Pana zapala się przeciwko nim, ponieważ wydaje się im, że ich pozycja upoważnia ich do tego, by określić, co służy Pana powinni a czego nie powinni czynić. Myślą, że są kompetentni, by decydować o tym, co powinno być przedstawione Bożemu ludowi, a co zabronione.

Pan pyta ich: *Kto od was tego wymaga? Kto obarczył was obowiązkiem stania się sumieniem dla Mego ludu? Jaki duch was prowadzi i sprawuje nad wami kontrolę, gdy dążycie do tego, by ograniczać ich wolność?* Ja nie wybrałem was, tak jak wybrałem Mojżesza, kiedy powołałem go, aby przez niego przekazywać mojemu ludowi boskie instrukcje. Nie przekazałem w wasze ręce mocy do sprawowania kontroli. Odpowiedzialność przekazywania ludowi Bożych słów, która spoczęła na Mojżeszu, nigdy nie została wam powierzona.

Mojżesz został wybrany przede wszystkim w tym celu, aby być widzialnym przewodnikiem dzieci Izraela. Poprzez wieloletnią dyscyplinę nauczył się on lekcji pokory, stając się mężem, którego Bóg mógł instruować i prowadzić. On ostał się,

choć widział Tego, który jest niewidzialny. Uczniowi temu - uczniowi, który codziennie uczęszczał do szkoły Chrystusa, Bóg powierzył przywództwo nad zastępami Izraela. Bóg spotykał się z nim twarzą w twarz i osobiście rozmawiał z nim, tak jak człowiek rozmawia z przyjacielem. Był on najpokorniejszym z ludzi. Nie starał się sprawować kontroli nad Duchem Świętym, ale sam był przez Niego kontrolowany.

Czy ci, którzy w obecnym czasie zarządzają Bożym dziełem i kształtują je, dają dowód tego, że sami są rządzeni i kształtowani boską mocą? Czy dają dowód tego, że otrzymali Ducha Bożego? Czy w ich sercach króluje prawda? Czy Chrystus objawia się w doświadczeniach każdego dnia ich życia? Czy prawo uprzejmości spoczywa na ich ustach?

Istnieje zło, wielkie zło, które ma być wykorzenione z wszelkich spotkań rad i komitetów. Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Ludzie usilnie starają się zdobyć kontrolę nad swoimi współmieszkańcami, co nie podoba się Bogu i zniesławia Go. Prowadzi to do tego, że zamiast Boga człowiek boi się drugiego człowieka.

Moi bracia, czy Słowo Boże nie zostało usunięte z waszych narad? Czy ludzkie słowa nie posiadają zbyt dużej mocy? Czy wolność religijna nie została usunięta z waszych zebrań? Czy nie pozwoliliście sobie na potępienie własnych współwyznawców, choć sami znajdujecie się pod Bożym potępieniem?

Zabierzcie swoje ręce z waszych braci! Oni nie mają znajdować się pod rządami jakiegokolwiek człowieka ani grupy ludzi! Nikt nie ma prawa sprzymierzać się z innymi, aby wiązać swoich współwyznawców ustawami i ograniczeniami. Bóg zna ludzkie charaktery. Widzi ich słabości i nie powierzył wam mocy, która należy jedynie do Niego. Nie dał wam prawa do wypowiedzania się na temat tego, co inni powinni a czego nie powinni czynić!

Największym zarozumiałstwem jest, gdy człowiek przypisuje sobie prawo do rozkazywania oraz sprawowania kontroli nad bliźnim. Człowiek stanowi własność Boga. Przed Nim też człowiek stoi bądź upada. Przed Bogiem jest on też odpowiedzialny, a nie przed innymi ludźmi.

Każdy człowiek posiada swoją własną osobowość (jest swego rodzaju indywidualnością), która nie ma być podporządkowana jakiegokolwiek innej ludzkiej istocie. Życie każdego musi być ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Ludzie mają znajdować się pod Bożymi rządami, a nie rządami słabych, błędzących ludzkich istot. Mają cieszyć się wolnością, aby mogli być prowadzeni przez Ducha Świętego, a nie przez kapryśnego i zepsutego ducha nieświęconych ludzi.

Ludzie, którzy ośmielają się targnąć na wolność swoich bliźnich są potępieni przez Boga. Postępowanie takie, choć często zamaskowane, inspirowane jest przez Bożego

wroga w celu odebrania Bogu możliwości oddziaływania na umysły poprzez Jego Ducha.

Ci, którzy nie znają Boga, którzy nie chcą słuchać Jego głosu i poddać się Jego panowaniu, będą stać ze sznurem w dłoni gotowi, by związać pracowników Pana i zniewolić ich swoimi dążeniami.

Niech Bóg zostanie rozpoznany jako najwyższy Zarządca swego dziedzictwa. Niech każdy człowiek podporządkuje się Jego autorytetowi. Niech Bóg zostanie uznany przez wszystkie nasze zebrania, w każdym służbowym posiedzeniu, każdej radzie i wszystkich komisjach.

On widzi wszystko, co jest zrobione i słyszy wszystko, co jest wypowiedziane. „Ty Boże widzisz mnie”. Niech słowa te zawsze pozostają w umyśle. Będą one naszą bronią przeciwko bezmyślnym, zapalczywym mowom, przeciwko wszelkiemu pragnieniu dominacji. Będą tłumić słowa, które nigdy nie powinny być wypowiedziane, będą tłumić rezolucje, których ludzie nie mają prawa wydawać, rezolucje, które ograniczają wolność ludzkich istot. Niech Bóg sam wyznacza restrykcje swoim pracownikom, a człowiek niech strzeże się przed nakładaniem ograniczeń, kiedy sam Bóg tego nie czyni.

Gdy ludziom pozwala się na podporządkowanie osądu swoich bliźnich, wynikiem tego jest prześladowanie. Również Boże dzieło jest wtedy skrępowane. Jedna krzywdząca intryga będzie następować po drugiej. Niech żaden człowiek nie bierze na siebie odpowiedzialności za sprawowanie kontroli nad słowami i czynami swoich bliźnich. Niech nasze instytucje pozwolą, by Bóg oddziaływał na ludzkie umysły. Niech Bogu dana zostanie sposobność sprawowania kontroli.

Jeśli rozpanoszy się zasada, sprowadzająca się do tego, że wypowiedane czy pisane przez ludzi słowa mają znaleźć się pod kontrolą ludzkich istot, wówczas śmiertelne nieszczęścia będą tego wynikiem.

Bóg powołuje ludzi, aby działali, poddając się Jego zarządzaniu, aby zaakceptowali Jego normy, podporządkowując wszystkie swoje decyzje i plany Jego aprobacie. Jego świętość, Jego sprawiedliwość ma chronić ich przed niegodziwymi czynami.

„Przestańcież ufać w człowieku, którego dech jest w nozdrzach jego; bo za cóż on ma być poczytany?” (Izaj. 2:22, BG); „Zaniechajcie człowieka, który ledwie dech ma w nozdrzach. Bo na ile go ocenić?” (Izaj. 2:22, BT); „Nie pokładajcie ufności w księżętach Ani w człowieku, który nie może pomóc! Gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego; W tymże dniu giną wszystkie zamysły jego, Błogosławiony ten, którego pomocą jest Bóg Jakuba, Którego nadzieja jest w Panu, Bogu jego. On uczynił niebo i ziemię, Morze i wszystko, co w nim jest, Dochowuje wierności na wieki. Wymierza sprawiedliwość skrzywdzonym, Daje chleb głodnym, Pan

oswobadza więźniów. Pan otwiera oczy ślepych, Pan podnosi zgnębionych, Pan kocha sprawiedliwych. Pan strzeże przychodniów, sierotę i wdowę wspomaga, Lecz drogę bezbożnych zatracą. Pan jest królem na wieki, Jest Bogiem twoim, Syjonie, po wszystkie pokolenia. Alleluja” (Ps. 146:3-10, BW).

Ms. 51, 1895. Ellen G. White Estate Washington, D.C. Dec. 17, 1987. Entire Ms. {18MR 223.2}

<http://egwdatabase.whiteestate.org/nxt/gateway.dll/egw-comp/section12951.htm/book14131.htm/chapter14167.htm>

God to Control His Heritage

(Written August 1, 1895, at Granville, N.S.W., Australia.)

I am unable to put away the anxious thoughts that fill my mind in regard to the work of God. I feel that to weep would be a relief. I am sure that a work must be done for those in positions of trust in Battle Creek. They will never be safe, trustworthy men until they are laborers together with God. The question often comes to me, "Has God chosen these men to devise and plan and execute in behalf of His work, when they have not a vital connection with Him?" The men God chooses to bear burdens in His work are to sit at the feet of Jesus, and learn from Him how to repress their unChristlike desires and inclinations. God has not given men power to interfere between a human being and his conscience. {18MR 223.1}

The question of religious liberty needs to be clearly comprehended by our people in more ways than one. With outstretched arms men are seeking to steady the ark, and the anger of the Lord is kindled against them because they think that their position entitles them to say what the Lord's servants shall do and what they shall not do. They think themselves competent to decide what shall be brought before God's people, and what shall be repressed. The Lord inquires of them, "Who has required this at your hand? Who has given you the burden of being conscience for My people? By what spirit are you guided and controlled when you seek to restrict their liberty? I have not chosen you as I chose Moses--as men through whom I can communicate divine instruction to My people. I have not placed the lines of control in your hands. The responsibility that rested on Moses--of voicing the words of God to the people--has never been delegated to you." {18MR 223.2}

Moses was specially chosen to be the visible leader of the children of Israel. Through long years of discipline he learned the lesson of humility, and he became a man whom God could teach and guide. He endured as seeing Him who is invisible. God trusted him--a daily learner in the school of Christ --with the leadership of the host of Israel. God talked with him face to face, as a man talketh with his friend. He was the meekest of all men. He did not seek to control the Holy Spirit, but was himself controlled by the Spirit. {18MR 224.1}

Do the men who are today swaying and molding the work of God give evidence that they are swayed and molded by divine power? Do they give evidence that they have received the Spirit of God? Is truth enthroned in their hearts? Is Christ revealed in their daily experience? Is the law of kindness on their lips? {18MR 224.2}

There is an evil, a great evil, that is to be rooted out of all council meetings and board meetings. We are living in perilous times. Men are striving for the control over their fellow men. God is displeased and dishonored. Man is led to fear man rather than God. My brethren, has not the word of God been dismissed

from your councils? Have not the words of men had too much power? Has not religious freedom been excluded from your assemblies? Have you not censured your fellow men, when you yourselves were standing under the censure of God? Take your hands off your brethren. They are not to be under the control of any man or set of men. Men are not to league together to bind their fellow men by rules and restrictions. God knows the characters of men. He sees their weakness, and He has not put into their hands the power that belongs alone to Him. He has not given them the right to say what their fellow men shall do and what they shall not do. {18MR 224.3}

It is the greatest presumption for man to assume the right of dictation and control over his fellow men. God is the owner of man. To his Maker, man stands or falls. To God he is responsible, not to his fellow men. Every man has an individuality of his own, which is not to be submerged in any other human being. The life of each one must be hid with Christ in God. Men are under God's control, not under the control of weak, erring human beings. They are to be left free to be guided by the Holy Spirit, not by the fitful, perverse spirit of unsanctified men. {18MR 225.1}

The encroachments made by men on the liberty of their fellow men are condemned by God. These encroachments, which are not seen in their true bearing, are inspired by the enemy of God, to cut off the opportunity for God to work on minds by His Spirit. Those who do not know God, who refuse to hear His voice or to be ruled by Him, will stand with cord in hand, ready to bind the Lord's workers and trammel them in their efforts. {18MR 225.2}

Let God be recognized as the supreme Ruler of His heritage. Let every man place himself under His control. Let Him be recognized in all our assemblies, in every business meeting, every council, every committee. He sees all that is done, and hears all that is said. "Thou God seest me." Let these words be kept ever in mind. They will be a safeguard against imprudent, passionate speeches, against all desire to domineer. They will repress words that should never be spoken, and resolutions that men have no right to make -- resolutions that restrict the liberty of human beings. {18MR 225.3}

Let God place restrictions on His workers, but let man beware how he places restrictions where God places none. If men are permitted to control the judgment of their fellow men, oppression will result. The cause of God will be bound about. Scheme after scheme that is unjust will be planned. Let not men take on themselves the responsibility of controlling the words and actions of their fellow men. Let our institutions give place to the working of God on human minds. Let God have opportunity to control. Should the principle obtain sway that in speaking and writing, men are to be under the control of human beings, deadly evils would be the result. {18MR 225.4}

God calls upon men to act under His supervision, to accept His standard, to take all their decisions and plans to Him for approval. His holiness, His justice, is to keep them from unprincipled actions. {18MR 226.1}

"Cease ye from man, whose breath is in his nostrils: for wherein is he to be accounted of?" (Isa. 2:22). [Ps. 146:3-10, quoted.]--Ms. 51, 1895.

Ellen G. White Estate Washington, D.C. Dec. 17, 1987. Entire Ms. {18MR 226.2}